



sobota, 29.11.2025

Adwent... czas, który zaczyna się od jednej, cichej świecy.

Dziękuję za przygotowanie wieńca adwentowego: p. Ewie Płudowskiej i jej córce Zuzi Płudowskiej, a p. Barbarze Oskroba i p. Patrykowi za przygotowanie adwentowych obrusów na ołtarze.

Adwent... czas, który zaczyna się od jednej, cichej świecy.

Czas, który nie krzyczy – on szeptem zaprasza, żeby zwolnić.

Patrzę na tę przygotowaną dekorację...

Te proste, fioletowe świece stoją jak strażnicy nadziei. Jeszcze nie płoną, ale już mówią:

„Przygotuj serce. Zrób miejsce. Daj się odnaleźć.”

Adwent nie jest po to, by wszystko robić szybciej.

Adwent jest po to, by w końcu zrobić to, co naprawdę ważne.

By wrócić do modlitwy, która gdzieś uciekła.

Do ciszy, którą przykrył hałas codzienności.

Do ludzi, z którymi chcemy być bardziej, a nie tylko „obok”.

Do Boga, który nigdy nie przestał przychodzić.

Te zielone gałązki... jak nasze życie – poskręcane, różnorodne, czasem chaotyczne.

A jednak Bóg potrafi z tego wszystkiego upleść piękny wieniec.

A te fioletowe świece – proste, mocne – przypominają:

? Adwent nie jest o pośpiechu. Adwent jest o tęsknocie.

? Nie o dekoracjach. O sercu.

? Nie o bieganiu. O czekaniu.

Może warto dziś zapytać siebie:

? Na co naprawdę czekam?

? Kogo chcę wpuścić?

? Co chcę w tym czasie uporządkować, uzdrowić, oddać?

Niech ten Adwent będzie piękny, prawdziwy i Twój.

Niech będzie czasem, w którym zapalisz choć jedną świecę więcej –

w swoim wnętrzu, w relacjach, w domu, w wierze.

Bo Pan naprawdę nadchodzi.

I robi to z miłością, która umie zmienić wszystko.